

## JEDEN Z PROROKÓW CZY JEDNORODZONY SYN JEDYNEGO BOGA?

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 9, 18-24)

<sup>18</sup> Gdy Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: «Za kogo uważają Mnie tłumy?» <sup>19</sup> Oni odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał».

<sup>20</sup> Zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Piotr odpowiedział: «Za Mesjasza Bożego».

<sup>21</sup> Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili.

<sup>22</sup> I dodał: «Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie».

<sup>23</sup> Potem mówił do wszystkich: «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! <sup>24</sup> Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa».

### PYTANIA DO DZIELENIA

1. Kim jest dla mnie osobiście Jezus Chrystus?
2. Czy uważam się za Jego ucznia, a może stoję w tłumie i zastanawiam się, co z tego będę miał, że jestem chrześcijaninem?
3. Jakie podejmę postanowienie, aby w bardziej realny sposób iść za Jezusem – Jego a nie swoją własną drogą?

### KOMENTARZ

***Gdy Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: «Za kogo uważają Mnie tłumy?» (Łk 9, 18)***

Łukasz nie wspomina, jak Mateusz, o Cezarei Filipowej jako miejscu tego dialogu, podaje natomiast informację, że było to miejsce, w którym Jezus modlił się do Ojca. Grecki imiesłów podkreśla, że modlitwa Jezusa była wręcz nieustająca. Synowska, intymna relacja z Bogiem Ojcem była fundamentem całej Jego posługi i źródłem siły. Nieraz po intensywnym dniu spędzał noce na modlitwie (Łk 6, 12; Mk 1, 35). Jezus modlił się w samotności, a jednak „byli z Nim uczniowie”. Pozornie zachodzi sprzeczność między byciem na osobności a byciem z uczniami, jednak Jezus umiał łączyć jedno z drugim. W uczniach, którzy nieraz obserwowali Jego osobistą modlitwę, budziło się pragnienie naśladowania Go: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11, 1). Jezus wprowadza ich w swój dialog z Ojcem i uczy ich modlitwy (Mt 6, 9-13; Łk 11, 2-4).

***Oni odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał» (Łk 9, 19)***

Jezus poświęcał ludziom wiele czasu i sił, nauczając, uzdrawiając chorych i opętanych, karmiąc ich na pustyni, jednak nie miał złudzeń, co do jakości ich wiary. Wiedział dobrze, że wielu przychodzi do Niego dla samych cudów, nie zadając sobie trudu uważnego słuchania Jego nauki i wnikania w tajemnicę Jego osoby. Jedni uważali Go *za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za któregoś z dawnych proroków...* Popularne opinie o Nim niewiele miały wspólnego z tym, co On sam mówił o sobie.

Opinie o Jezusie krążące w tłumie są z jednej strony niedalekie od prawdy, bo Jezus istotnie jest prorokiem, potężnym w czynie o słowie, który rzeczywiście zmartwychwstał, ale z drugiej strony ich błąd polega na tym, że zamykają Jezusa w przeszłości i utożsamiają Go z prorokami, którzy głosili ludowi Boże obietnice. Tymczasem Jezus nie jest obietnicą, ale Obiecanym, który przyszedł!

***Zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Piotr odpowiedział: «Za Mesjasza Bożego» (Łk 9, 20)***

Jezus wyraźnie odróżnia swoich uczniów od tłumu: *A wy...* Stawia im pytanie, które jest niejako egzaminem z wiary. Muszą zdać ten egzamin na zakończenie pierwszego etapu drogi za Jezusem. Zwracając się do nich w liczbie mnogiej, pokazuje, że wspólne wyznanie wiary w Niego tworzy z Jego uczniów wspólnotę – Kościół. I rzeczywiście, tylko ci najbliżsi, którzy przebywali z Nim dzień i noc i nieustannie z Nim rozmawiali, byli w stanie wyznać ustami Piotra: „Ty jesteś Mesjasz Boży”. Jezus jest tym jedynym obiecanym i oczekiwanym, namaszczonego i posłanym przez Boga, który miał wyzwolić swój lud.

***Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili (Łk 9, 21)***

Wspaniała odpowiedź Piotra nie oznaczała wcale, że w pełni pojął on już, jakim Mesjaszem jest Jezus i na czym ma polegać wyzwolenie, które On przynosi. Uczniowie mieli wobec Jezusa swoje własne oczekiwania, od których bardzo trudno było im się oderwać: Mesjasz miał wyzwolić lud z politycznej niewoli. Byli gotowi chwycić za miecz pod Jego dowództwem (Łk 22, 38); Jego krzyż i śmierć były dla nich druzgocącym rozczarowaniem (Łk 24, 21) i nawet po zmartwychwstaniu nie przestawali pytać, kiedy wreszcie przywróci królestwo Izraela (Dz 1, 6). Wierząc w Jezusa-Mesjasza, ciągle Go nie rozumieli i nakładali nań oczekiwania bardzo dalekie od Ewangelii o królestwie Bożym. Dlatego Jezus surowo karci Piotra i zabrania rozgłaszać komukolwiek, że On jest Mesjaszem.

***I dodał: «Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstał» (Łk 9, 22)***

Jezus zaczyna w tym momencie objawiać swoim uczniom, że „Mesjasz Boży” jest różny od „mesjasza ludzkiego”. On dokonuje dzieła zbawienia ludzi właśnie przez to, że wydaje samego siebie za nas i że jest z nami w naszym cierpieniu, opuszczeniu i śmierci. On nie chce wybawiać samego siebie, jak po trzykroć proponuje Mu szatan podczas drugiego kuszenia na krzyżu (Łk 23, 35-39), gdyż wtedy my nie zostalibyśmy wybawieni od śmierci wiecznej.

*Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć* – te słowa nie oznaczają jakiegoś ślepego fatum, czy cudzej woli narzuconej Jezusowi wbrew Jego pragnieniom. Za każdym razem, gdy mówi On „muszę”, albo „trzeba, abym”, wskazuje na wolę swojego Ojca. Pragnienie wypełnienia tego planu Ojca, to wewnętrzny ogień, który trawi Jezusa i jest dynamizmem ożywiającym całe Jego życie (Łk 12, 49-50).

***Potem mówił do wszystkich: «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! <sup>24</sup> Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa (Łk 9, 23)***

Uczeń Jezusa dzieli z Nim życie i naśladuje Go we wszystkim. Musi także stawić czoła tym samym pokusom, przez które zwycięsko przeszedł Jezus na progu swojej misji mesjańskiej na pustyni i u jej finału – na krzyżu. Są to następujące pokusy: uratować swoje życie, zapominając o innych albo wręcz ich kosztem; zdobywać świat, a więc władzę, znaczenie

i komfort życia poprzez kompromisy z diabłem, zatracając własną duszę; za wszelką cenę – także za cenę zdrady Boga – uciec w swoim życiu od krzyża.

Źródłem siły potrzebnej, by zdać ten najtrudniejszy egzamin z chrześcijaństwa, jakim jest akceptacja krzyża na każdy dzień, jest nasza osobista, serdeczna, rzeczywista więź z Jezusem wyrażona przez „iść za Jezusem”. Piotr, który jeszcze przekona się boleśnie o tym, jak niewystarczające są jego ludzkie uczucia do Jezusa i wiara we własną wierność, dojdzie później do tej dojrzałości, która pozwoli mu mężnie dawać świadectwo Ewangelii kosztem prześladowania, chłost, więzienia, a ostatecznie – męczeńskiej śmierci.

## MEDYTACJA

W pierwszym zdaniu dzisiejszej Ewangelii Łukasz z mistrzowską zwięzłością wskazuje trzy wymiary życia i posługi Jezusa, albo – inaczej mówiąc – trzy podstawowe relacje, w których pozostawał:

1. Na pierwszym miejscu jest Jego więź z Ojcem niebieskim: *modlił się na osobności*. Czytając Ewangelię Łukasza łatwo zauważymy, jak z upodobaniem podkreśla, że modlitwa Jezusa poprzedzała wszystkie ważne momenty Jego działalności i była dla Niego źródłem siły.
2. Druga relacja, to więź ze wspólnotą uczniów: *i byli z Nim uczniowie*. Łukasz nie akcentuje „szkolenia” uczniów do dzieł apostoelskich, ale coś bardziej zasadniczego: ich „bycie z Nim”. To samo podkreśla św. Marek w opisie powołania Dwunastu: „ustanowił (dosł.: *uczynił*) Dwunastu, aby Mu towarzyszyli” (Mk 3, 14).
3. Trzeci wymiar w życiu Jezusa, to Jego bycie wśród tłumów i służenie tym wszystkim, którzy byli głodni i cierpiący fizycznie i duchowo. Różnica między tłumem a uczniami polegała na tym, że ci ostatni pozostawali w rzeczywistej relacji do Jezusa, dzielili z Nim Jego sposób życia i wiele rozmawiali na osobności. Dzięki temu byli podatni na formację w szkole Jezusa i byli w stanie zobaczyć różnicę między tym, czego uczył ich Jezus, a swoimi własnymi oczekiwaniami i przekonaniem. Ludzie z tłumu tymczasem byli przede wszystkim konsumentami cudów Jezusa, ale niewiele przyjmowali z Jego nauki. Nie byli w stanie odkryć w Jezusie Mesjasza i Syna Bożego, zwłaszcza wtedy, gdy mówił o Ewangelii krzyża.